№ 240 Czwartek dnia 18 Grudnia 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

R ENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI
miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA I., ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen. za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi mk. 1.50 za wiersz, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Od Wydawnictwa.

Termin przyjmowania ogłoszeń do Numeru Świątecznego „Kurjera Częstochowskiego" jest już bardzo krótki.

Dlatego zwracamy uwagę p. p. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników, aby nie przeoczyli terminu tego, bowiem reklama w numerze Gwiazdkowym „Kurjera" przynieść im może wielkie zyski.

Nawołujemy do najśpieszniejszego spełnienia tego obowiązku względem siebie samych i swych interesów.

Refleksje chwili.

Ustąpienie Paderewskiego.

Po tygodniu jałowych zabiegów, rokowań, konferencji, umów i rozterek, opuszczony przez Narodowy Związek robotniczy i zdradzony przez ludowców Paderewski ustąpił ostatecznie. Z jego odejściem **kończy się jedna epoka życia politycznego w zmartwychwstałej Rzeczypospolitej. Należy więc rozejrzeć się w niej.**

Paderewski wrócił przed rokiem do Polski witany jako bohater narodowy, czczony jako jałmużnik ludu ogłodzonego przez okupantów, poważany jako współtwórca armji Hallera. Zastał Polskę, splugawioną czerwonym sztandarem rządzoną przez socjalistów, którzy na żywem ciele budzącego się narodu robili cudzoziemskie eksperymenty na korzyść żydów, niemców i wszystkich sąsiadów. Nie myśleli o zaborze pruskim, wyrzekli się Galicji Wschodniej, zezwolili czechom na zabór Księstwa Cieszyńskiego, byli gotowi do oddania Spiża i Orawy bez wystrzału, a przypomnienie Wilna traktowali jako zaborczość, imperjalizm, zachłanność wszechpolską. Rzeczpospolita polska, złożona z Kongresówki i trzeciej części Galicji, zostawała raczej wedle intencji rządu pp. Daszyńskiego, a potem Moraczewskiego, częścią Mittel-Europy. Rząd socjalistyczny poprzestał na zaproszeniu do Warszawy niemieckiego ambasadora, a innych państw świata nie raczył nawet zawiadomić o powstaniu Polski. Spodziewano się bolszewizmu w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie, a **Polska miała być pomostem bolszewickim między Petersburgiem i Moskwą, a temi stolicami przyszłej sowieckiej Mittel-Europy.**

Zdrowa myśl narodowa, chociaż zdezorganizowana niewolą, wojną i okupacją, zdobyła się na odruch. Padł cudzoziemski gabinet Moraczewskiego, a Paderewski został symbolem kursu narodowego. Opinja publiczna całego po polsku myślącego ogółu narzuciła go na kierownika rządu.

Zaraz w pierwszej chwili Paderewski popełnił omyłkę, która się na nim zemściła, a krajowi przyniosła nieobliczalne szkody. Nie myślimy wyrzutów czynić — co więcej uznajemy, że w ówczesnem położeniu trudno było uchronić się tej omyłki, nie mniej konieczność nakazuje stwierdzić, że **Paderewski zaczął swoje rządy od pomyłek.**

Przyjechał zza granicy z nadzieją, że zastanie Polskę, wstrząśniętą tym lamentem zmartwychwstania, który wyłuskiwał w sercu każdego zjadacza chleba tę iskrę Bożą polskości, jaka dosięga miernoty do wysokości wielkiej chwili dziejowej. Spodziewał się, że w takiej chwili każdy nosiciel imienia polskiego poczuje, że **przedewszystkiem jest polakiem, a potem dopiero człowiekiem partji, klasy czy kliki.** Miał też powody, aby w to uwierzyć. Wszystkie państwa, prowadzące wojnę czy po jednej czy po drugiej stronie, pokazały, że ich obywatele dorośli do wielkości zdarzeń. We Francji, Anglji, Ameryce, i Włoszech; w Niemczech Austrji, Bułgarji, zamilkły spory partyjne i zapanowała jedność narodowa tz. „union sacree" czy „Burgfrieden". Ojczyzna w niebezpieczeństwie, powiedzieli sobie mieszkańcy państw prowadzących wojnę i pracowali nad wykuciem zwycięstwa. **Dlaczegożby Polska sama jedna miała stanowić wyjątek pod tym względem?**

Paderewski wierzył w polskie uczucia wszystkich partji polskich **i poszedł ze socjalistami na kompromis. Zamiast złożyć własny rząd narodowy, co było logicznem po upadku rządu socjalistycznego, pozwolił sobie narzucić gabinet przypadkowych miernot agitatorskich. Skład** biur ministerjalnych pozostał nietknięty tak jak go zostawił Moraczewski. Był to konglomerat aktywistyczno socjalistyczny, który się dorwał posad i służył dalej nie państwu czy narodowi, ale partjom. Nie dziw, że w gabinecie znaleźli się ludzie, propagujący otwarcie anarchję, rewolucję, bezrząd, **agitujący przeciw pasńtwu polskiemu, szerzący bunt w wojsku, podkopujący byt Rzeczypospolitej.**

Jako delegat Paderewski więcej czasu trawił zagranicą niż w kraju. **I zagranicą oddał narodowi niespożyte zasługi.** Nie wiedział i nawet nie mógł wiedzieć, co się pod jego firmą dzieje w kraju. Prawnie i formalnie był odpowiedzialny za anachję rządową — faktycznie jednak nie on ponosi winę za to, co się działo, lecz jego zastępca, przewodniczący Rady Ministrów p. Wojciechowski i ci, co Paderewskiemu narzucili gabinet.

A działo się źle, Ministerstwo bezrobocia organizowało strajki rolne, górnicze, fabryczne i doprowadziło do tego, że nie mamy co jeść, czem opalić mieszkań, w co się ubrać, Minister sprawiedliwości Supiński poobsadzał najwyższe magistratury partyjnikami i sądownictwo z którego byliśmy dumni, sprowadzono na pochyłą drogę wpływów postronnych, niezgodnych z prawem. Doświadczenia z milicją czy policją należą do najsmutniejszych kart w naszych dziejach wewnętrznych. Do wojska wciągnięto żydów, niemców, czechów, rusinów, wszystkich wrogów narodu polskiego i ci biernym oporem doprowadzili do tego, że zima zaskoczyła nasze wojsko gołem, bosem i głodnem. Na kolejach socjalistyczny Związek odebrał ministrowi prawo karania, nagradzania, przyjmowania i wydalania, a skutek stąd taki, że kolejarstwo coraz bardziej stacza się do poziomu bandy łapowniczo-złodziejskiej. Wszystkie gałęzie życia państwowego zaczął toczyć rak przewrotu. **Podsinano planowo u podstaw wszystkie formy życia zbiorowego, celem przygotowania rewolucji.**

Kompromis mścił się na Paderewskim wszędzie. Jeżeli tu i owdzie udało mu się umieścić na zagranicznej placówce człowieka uczciwego, musiał w tej chwili na jego zastępcę przyjmować agitatorów antypolskich.

Ta robota antypaństwowa mogła tylko dlatego przybrać tak zastraszające rozmiary, że się odbywała pod płaszczem Paderewskiego. A kiedy żywioły podkopujące byt Ojczyzny, uznały, że ich burząca robota jest już gotowa, oświadczyły mu bez ogródek, że parawan jego imienia jest im niepotrzebny i kazały mu odejść.

Jak zapewniał p. Moraczewski w Kielcach, rewolucja jest już gotowa. Głód i zimno, bankructwo i pielęgnowane próżniactwo, zepchnęły Polskę na samą krawędź przepaści.

Paderewski odchodzi z rozwianem złudzeniem, jakoby na dnie duszy naszych

przewrotowców tliła jakakolwiek iskierka poczucia narodowego. odpowiedzialności za przyszłość państwa i narodu. Odchodzi z tem doświadczeniem, że we Francji Anglji, Włoszech, Ameryce, że nawet w pobitych Niemczech i zdruzgotanej Austrji, stronnictwa lewicowe chcą i umieją pracować nad ratunkiem ojczyzny, że jednak Polska stanowi wyjątek. Lewicowcy w Polsce albo wprost rekrutują się z wrogów Polski, albo idą na pasku tych wrogów.

Oby z tego doświadczenia, które jest tragedją życia Paderewskiego umiał skorzystać nowy rząd polski.

Jan Zamorski.
poseł do Sejmu.

TELEGRAMY

Denikin ogłosił mobilizację na Ukrainie.

WIEDEŃ. Denikin ogłosił mobilizację oficerow do lat 40 bez różnicy narodowości i dawnej przynależności wojskowej Niezależnie od tego obwieszczono, iż obowiązek meldowania się ciąży również na oficerach i żołnierzach ruskich z Galieji.

Tyfus w Małopolsce.

STANISŁAWÓW. Tel. wł. Wybuchła tu zaraza tyfusu plamistego i brzusznego który z powodu braku leków rozszerza się z każdym dniem, pociągając za sobą niezliczone ofiary.

Rekwizycja obuwia za 10 miljonów koron.

LWÓW. Tel. wł. Przeprowadzona ts na rozkaz D. O. G. rewizja w jednem ze sklepów obuwia wykazała, że właściciel tegoż sklepu zamagazynował cztery wagony obuwia z podeszwami skórzanemi i drewnianemi, dla celów paskarskich. Wartość obuwia wynosi około 10 miljonów koron. Sklep i magazyny opieczętowano aż do dalszego zarządzenia, a zarekwirowane obuwie oddano do dyspozycji wojska i Krajowego zakładu odzieży.

Bankructwo Austrji nieuniknione.

WIEDEŃ. Z Genewy donoszą: Pismo „L'Oeuvre“ twierdzi, że dyplomacja francuska obawia się, iż Austrja musi zbankrutować w marcu 1920 r. albo nawet i wcześniej. W każdym razie, zdaniem pisma. bankructwo Austrji jest nieuniknione.

„Przez sto lat nie będzie wojny w Europie!”

Tak twierdzi Lloyd Georg.

PARYŻ — „Le Journal“ pisze: Mimo, że z dziesięć małych wojen ciągnie się dalej i że zagraża niezliczona ilość konftiktów. Lloyd George okazuje optymizm pełen otuchy. Gdy zwiedził wielki arsenał w Woolwich, zarezerwowany od niepamiętnych czasów dla fabrykacji artylerji i przekonał się, że zamiast tego fabrykuje lokomotywy i wagony, wypowiedział zdanie, które warto przytoczyć.

Ponieważ lokale arsenału nie nadawały się do nowych żadań, przyniesiono plan o wielkiej podziałce, by skonstatować, czy który z istniejących budynków może być adoptowany na taki cel. Jedyny, który się nadawał, był wielki skład, obecnie pełen armat.

„Można je wytransportować gdziekolwiek—wykrzyknął Lloyd George—a na to miejsce wprowadzić potrzebne narzędzia. Zresztą armat tych nie będzie trzeba przynajmniej przez 100 lat“.

Nowi kardynałowie Polscy w Rzymie.

Arcyb. Dalbor i ksiądz Kakowski otrzymali pismo nominacyjne. Mowa arcybiskupa księdza Kakowskiego.—Polska jest tolerancyjna dla wszystkich wyznań.

RZYM — Na dzisiejszym konsystorzu tajnym kardynałowie Dalbor i Kakowski przyjmowali w Collegium polskiem przy Via Marooiti w otoczeniu swej świty i członków poselstwa polskiego życzenia dworu papieskiego, ciała dyplomatycznego i przedstawicieli kleru rzymskiego.—Specjalny wysłaniec papieski wręczył kardynałom pisma nominacyjne wraz zaproszeniem na konsystorz publiczny, który się odbędzie w czwartek.

Odpowiadając na wyrażone imieniem rządu życzenia posła Kowalskiego, kardynał Kakowski podniósł ścisłą łączność Polski z Kościołem katolickim, a zarazem tradycyjną tolerancję dla innych wyznań które naród i duchowieństwo polskie zawsze przestrzegało i przestrzegać będzie.

Przemówienie swoje J. Eminencja zakończył oświadczeniem. że nowomianowani kardynałowie będą rzecznikami spraw polskich przy Stolicy Apostolskiej.

Przygotowania do okupacji G. Śląska.

Siedliskiem okupacji będą Katowice.

Telegram własny „Kurjera Częstochowskiego.“.

KATOWICE 17,12—Przygotowania do okupacji G. Śląska przez wojska koalicji są w pełnym biegu.

Oficerowie koalicji już poszukują dla siebie mieszkań.

Właściciel największego w Katowicach hotelu „Monopol“ otrzymał zawiadomienie magistratu, iż wszystkie 112 pokoi będą zajęte przez komisję okupacyjną koalicji. Panuje przekonanie, iż lokale wynajęte będą zajęte w początkach, stycznia, a więc w tym terminie rozpocznie się okupacja.

Zajęte mają być w Katowicach i inne hotele, wobec czego widoczną jest rzeczą, że nie Opole lecz Katowice będą siedliskiem władz okupacyjnych.

„Katt. Ztg.“ drukując powyższą wiadomość, zaznacza, iż co do losów niemieckich na G. Śląsku jeszcze niczego twierdzić nie można i radzi przyjaciołom polaków nie zapatrywać się na sytuację zbyt optymistycznie.

— C —

Przyłapanie kontrabandy wartości półtora miljona koron.

(Telegram własny „Kurjera Częstoch.“)

LWOW—W ostatnich dniach żołnierze 1 batalionu I pułku strzelców przyłapali w Sniatynie wielki transport różnych towarów, wartości półtora miljona koron, który był przeznaczony do Rumunji.

Mimo przedstawienia przez kupców towarzyszących temu transportowi pozwolenia lwowskiego urzędu skarbowego na wywóz towarów do Rumunji, pozwolenie to wydało się żołnierzom podejrzane, tembardziej, że kupcy zaproponowali żołnierzom 100 tysięcy koron łapówki. — Gdy dzielni żołnierze nie chcieli przyjąć łapówki, kupcy uciekli, pozostawiając towar w 30 wagonach.

Kupcy ci nazywają się Truemmer i Zucker. Śledztwo w toku.

Pokłady złota w pow. Miechowskim

Złoto, które znaleziono przy kopaniu studni.

KRAKÓW—Sensacyjną wiadomość komunikuje „I.l. Kur. Codz.“ jeden z czytelników:

Oto we wsi Buszków gminy Nieszkowskiej, powiatu Miechowskiego przy kopaniu studni natrafiono na złoty piasek W okolicy powszechnie twierdzą, że to jest złoto, ale dotychczas nie zajęli się tem jeszcze geologowie.

Niefachowi mieszkańcy wsi nie mają możności zbadania jak daleko sięga złota żyła, jak głeboki jest pokład i czy eksploatacja na wielką skalę kalkulowałaby się. Przypuszczamy jednak, że sprawą tą zajmą się specjaliści i orzekną czy istotnie Polska znalazła w swej ziemi nowe skarby, które znacznie by powiększyły majątek narodowy.

Nasi bohaterowie nad Dźwiną.

Na froncie bolszewickim.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch.“

Stoimy nad Dźwiną. Od kilku miesięcy pożegnaliśmy świat cywilizowany, kulturę miasta i jej dobrodziejstwa, przyjemności i rozrywki — stoimy nad Dźwiną t.j. wśród monotonnej pustyni śnieżnej, równej i płaskiej, której jednostajności nie przerywa żadne wzgórze, żaden las, żadna wieś, której chaty, roz-

sypane barwnym różańcem stanowią zwykle tak miłą dla oka rozrywkę. Wioski owe zostały daleko za nami; nad Dźwiną pełnią służbę rozsypane placówki, gnieżdżące się w prymitywnych bardzo ziemiankach, nawpół rozwalonych chatach i budkach drewnianych. Żołnierz pełni służbę w tych placówkach przez cały tydzień; dokucza mu tutaj zimno; zmrozy bowiem dwudziestokilkustopniowe, ale bardziej jeszcze dokuczliwy jest wiatr północny, ostry, tysiącem ostrych igiełek przenikający do kości. A żołnierz nasz — trudno to ukrywać — jest zupełnie niezaopatrzony przeciwko tej północnej zimie; **bez bielizny, w bluzie i spodniach najczęściej podartych, w płaszczu letnim, dziurawym, czasem z jedną nogą w bucie, a drugą owiniętą kocem,** spełnia bohatersko swój obowiązek bronienia granic Rzeczypospolitej i całej ludzkości przed nawałą bolszewicką, która dziś, gdyby nie młoda armja polska, groziłaby zalewem całemu cywilizowanemu światu. Chłopcy nasi, rekrutujący się z ochotników i świeżych poborowych z Królestwa, trzymają się dzielnie, są nadzwyczaj waleczni, jak o tem świadczą wypady, robione przedtem łódkami przez rzekę, obecnie zaś, gdy Dźwina zamarzła, po lodzie. Niespodziewane te ataki sprawiają zawsze wielki popłoch w szeregach nieprzyjacielskich, przynosząc jednocześnie korzyści naszym oddziałom.

Wydatność pracy naszej byłaby o wiele większą, gdyby żołnierz nasz był porządnie odziany i dobrze odżywiany. Na śniadanie zadowolnić się trzeba kubkiem czarnej kawy, najczęściej bez cukru, na obiad mamy zupę fasolową lub krupnik (zależnie od fasunku gęstszą lub bardzo rzadziutką) i porcję mięsa. Kolację stanowi znowu czarna kawa i chleb, o który czasem jest trudno. Papierosów brak wielki, mamy otrzymywać po pięć sztuk dziennie, tymczasem, ponieważ tego niema, żołnierze, będący w rezerwie, mogą je kupować od żydków, którzy wyroby swe sprzedają po rublu, po 2, 3 a czasem 5 rubli sztuka! Wody dobrej do picia brak wielki, gdyż **niema tu studni** — obecnie można topić śnieg. Może więc z tego powodu szerzą się na froncie choroby zaraźliwe wśród żołnierzy, jakoteż wśród ludności cywilnej, a zaradzić temu trudno, gdyż służby sanitarnej również za mało, szpitale zaś są tylko po miastach, tak, że chorych z frontu wieźć trzeba do linji kolejowej oddalonej o 100 wiorst. Po tygodniu ciężkiej służby na placówce żołnierz wraca na czas jakiś do rezerwy, gdzie może względnie wypocząć. Rezerwy mieszczą się w wioskach: chłop tutaj białoruski, mówi językiem, zbliżonym do polskiego, tak, że porozumieć się z nim łatwo, tembardziej, że jest przychylnie usposobiony dla wojska polskiego. Nowością dla nas było to ich gospodarstwo, prowadzone bardzo pierwotnie na ziemi nieurodzajnej i mało użyźnianej; wieśniak do pracy w polu wychodzi z pługiem drewnianym, taką prymitywną sochą, nic więc dziwnego, że plony są skąpe, a właściciel 30 morgowego gospodarstwa jest biedakiem. Śpiewa on też pieśni swe, smętne najczęściej i monotonne, z przyjemnością natomiast wsłuchuje się w melodje naszych ochoczych wojennych piosenek. To cała nasza rozrywka w rezerwie; poczta bowiem przychodzi tu **niezmiernie rzadko, raz na miesiąc,** przywożąc tak upragnione listy i jeszcze rzadsze gazety. **Książek nie mamy żadnych.** A właśnie książki i pisma byłyby tak pożądane tutaj, gdzie **zasypywani jesteśmy odezwami bolszewickiemi,** wydawanemi w języku rosyjskim, a nawet w poprawnej polszczyźnie, obiecującemi żołnierzowi raj na ziemi. Tembardziej więc pomoc w tym kierunku jest niezbędna — nie można dopuścić, by żołnierz nasz był karmiony jedynie propagandą bolszewicką i dać mu należy strawę zdrową i pożyteczną. Jest to obowiązkiem, Dowództwa, Rządu i całego naszego społeczeństwa.

J.

Z Rady miejskiej.

We czwartek 18 bm. o godzinie 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada: Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem.

Co mówi nowy minister skarbu

Wczoraj urzędnicy ministerjum skarbu powitali p. ministra Wł. Grabskiego.

W odpowiedzi na powitanie minister Grabski zaznaczył, że nie będzie uważał swych urzędników za podwładnych, jedynie jego decyzję spełniających, lecz zamierza uważać ich za swych współpracowników, w których gronie będzie się uważać za starszego.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Grabski zwrócił uwagę, że jednym z obowiązków ministerjum skarbu jest również wpojenie w społeczeństwo przekonania, że kasa państwowa jest kasą polską, a skarb jest skarbem polskim i stosunek społeczeństwa do niego winien być całkiem inny, aniżeli był do fiskusa państw zaborczych.

Czy tak być winno.

Jeden z naszych prenumeratorów otrzymał w dniu 16 bm. wezwanie do stawienia się w Urzędzie Skarbowym w celu opłacenia podatku. W wezwaniu tym zaznaczono, że o ile p. X. nie opłaci podatku do dnia 22 listopada zapłaci prócz podatku i karę.

Czy nie zapóźno doręczane są wezwania do zapłacenia podatku.

Echa protestu.

Otrzymaliśmy co następuje. B... spuścizny dziadów żądamy wychowania dzieci polskich w duchu szkoły katolickiej, dla innych wyznaniowej.

Sodalicja Marjańska Nauczycielek ludowych w Częstochowie.

KRONIKA

Od Redakcji.

Zwracamy się do miejscowych stowarzyszeń, zrzeszeń i związków z prośbą o nadesłanie „Kurjerowi“ komunikatów o zebraniach ogólnych, posiedzeniach, odczytach i wiecach, który to materjał znajdzie na łamach naszego pisma obszerne i rzeczowe uwzględnienie, dla pełnego zobrazowania społecznego życia Częstochowy i okolic, do czego stale dążymy.

O OPŁATKI DLA ŻOŁNIERZY.

Komitet pań w Częstochowie zakrzątnął się w celu urządzenia Wigilji tradycyjnej dla żołnierza polskiego, przyczem żołnierze dostaną choć skromne świąteczne podarki. Będzie to choć w części uprzyjemnienie żołnierzowi świąt Bożego Narodzenia, które musi przepędzać w koszarach, zdala od swoich. Komitetowi pań wszakże brakuje wigilijnego opłatka, a należałoby choć mały kawałek dać każdemu, jako symbol powszedniego chleba, który Boże Dziecię błogosławi i rozmnaża dla ludzkości. W Polsce tak dużo tego chleba potrzeba!

Żołnierzowi naszemu, temu bohaterowi i drogiemu bratu, niech każda rodzina w Częstochowie opłatka udzieli, niech się z żołnierzem całe miasto, całe społeczeństwo podzieli opłatkiem wigilijnym.

Wszak w każdym domu znajdzie się zbywających kilka sztuk opłatków. Ofiarujcie to żołnierzom w imieniu których prosi

Ks. Tadeusz Peche
kapelan załogi w Częstochowie.

Składać opłatki dla żołnierzy proszę: w sklepie p. f. „Kasprzycki“ aleja II nr. 43, w księgarni p. A. Gmachowskiego II aleja 39 i w firmie „Mokka kawa“ II aleja 24.

Le Journal de Pologne.

Ukazał się pierwszy nr. francuskiego dziennika „Le Journal de Pologne“. Dziennik ten staje w szeregu prasy polskiej jako oddany przyjaciel, godny współpracownik serdecznie przez swych przyjaciół polskich witany. Jak nam pisze w art. „A nos lecteurs“ — jest organem przyjaźni polsko-francuskiej, tej przyjaźni, której nie nadszarpnął w ciągu wieków żaden konflikt.

„Le Journal de Pologne“ może liczyć na ogólne powodzenie, pierwszy już bowiem dzień jego życia — zainteresował sympatję pozyskał i wiele obiecał.

Gazeta policji państw.

Redakcja „Kurjera“ otrzymała pierwszy numer „Gazety policji państwowej“. Już sam tytuł mówi za program. Ma to być organ, szerzący wiedzę umiejętności administracyjnych i policyjnych, umiejętności, które w każdym państwie praworządnem są źródłem stałego doskonalenia i uobywatelniania aparatu policyjno-administracyjnego. Takie pismo krzewi — jak powiada słusznie słowo wstępne „Gazety“ — wiadomości zawodowe, wskazuje drogę, po jakiej należy kroczyć w kierunku uobywatelniania instytucji policji i ścisłego jej zespolenia ze społeczeństwem.

Nowej towarzysce pracy na niwie publicystycznej należy życzyć powodzenia. Oby za jej sprawą policja polska pozbyła się jaknajprędzej grzechów policji obcych i wzbiła się na wyżyny policji francuskiej i angielskiej.

Z dnia wczorajszego.

Pomimo zapowiedzi „końca świata“, wczorajszy dzień 17 grudnia minął najzupełniej normalnie. Wobec tego sądzić należy, iż ci z Szan. prenumeratorów „Kurjera“, którzy wskutek grożącego światu niebezpieczeństwa wstrzymywali się z wniesieniem prenumeraty za miesiąc grudzień pośpieszą uczynić to obecnie.

Drożyzna u nas i gdzieindziej.

Wobec zbliżających się świąt ceny artykułów spożywczych na rynkach i targach w Sosnowcu na tyle podrożały, iż np. za jeden funt mięsa żądają 22 — 24 mk., za kopę jaj 80 mk a nawet wyżej — 1 kwarta mleka 4 mk., 1 funt mięsa 8 mk. Kartofli wogóle niema.

Licytacja na dzierżawę bufetów.

Dyrekcja Radomska Kolei Państwowych ogłosiła konkurs na dzierżawę bufetów na kilkudziesięciu stacjach tej linji

Konkurenci winni mają deklaracje do dnia 20 go grudnia r. b. do Kancelarji Wła Ruchu Dyrekcji Radomskiej w Radomiu.

Szczegółów osobom interesującym się tą sprawą udzieli chętnie informacji Redakcja „Kurjera“

Przyjmowanie telegramów na kolejach.

Zarząd kolei państwowych organizuje własnemi środkami przyjmowanie na stacjach kolejowych telegramów od osób prywatnych dla przekazywania ich za pośrednictwem telegrafu do najbliższego urzędu pocztowo telegraficznego dla dalszego adresu.

W tym celu szereg stacji kolejowych będzie połączonych przewodnikami z telegrafem rządowym.

Telegramy na stacjach kolejowych będą przyjmowane w językach polskim, francuskim, angielskim (wogóle pisane alfabetem łacińskim) Opłata za telegramy będzie pobierana według taryfy telegrafu rządowego.

Podrożenie dzienników.

Nadchodzące do Częstochowy dzienniki krakowskie sprzedawane są u nas od dłuższego czasu w cenie fen. 65 za egzemplarz.

W dniu wczorajszym wydawnictwa pism warszawskich zawiadomiły swych odbiorców w Częstochowie, że cena ich zostaje podniesioną. Wobec tego cena dzienników warszawskich, sprzedawanych na ulicach Częstochowy wynosi od dnia dzisiejszego aż fen. 60.

Jakżesz tam jest w porównaniu z cenami temi „Kurjer Częstoch.“, sprzedawany jest tylko po fen. 30 za numer pojedyńczy.

Ofiary włościjan.

Włościjanie wsi i parafji Miedźno zebrali na rzecz Śląska mk. 924 i rb. 3:4 i na Czerwony Krzyż takąż sumę.

Pieniądze zebrane na komitet śląski złożył w Redakcji „Kurjera“ p. Adam Lasota, ofiarę na Czerwony Krzyż wpłacono dr. Wł. Wrześniowskiemu.

Pieniądze te zebrane były dzięki ks. prob. Chwiłowiczowi i włościjaninowi Lasocie z Miedźna, prowadzącym kwestę, a brali w niej także udział zbierając datki po wsiach na kwitarjusze następujący włościjanie: St. Chudaczek i A. Stryczek z Miedźna, F. Leśnikowski, J. Kowalik i F. Szymonik z Ostrów, J. Kluba i Fr. Trocha z Kołaczkowic, J. Maklis i A. Izdebski z Łęga i Borowa, J. Maklis i M. Kowalik z Wapilnika, St. Glzler i K. Maklis z Mokrej.

Objaw zdziczenia na wsi.

„Kurjer Płocki“ w nr. 273 pisze: Do jakiego niesłychanego wprost zezwierzęcenia dochodzą jednostki z młodszej generacji na wsi, dowodzi fakt z przed kilku dni w Bierzynie, opisany przez świadka naocznego.

Oto dwaj fornale schwytali przybłąkanego psa i postanowili obedrzeć go ze skóry, która była im jakoby potrzebna na bęben. Ogłuszywszy nieszczęśliwego przybłędę uderzeniem w głowę, przystąpili ci kandydaci na rakarzy do operacji. Zaledwie jednak zdarli skórę do połowy pies oprzytomniał, zaczął się wydzierać z rąk oprawców i rozpaczliwie bronić. Dano mu wtedy na chwilę swobodę, puściwszy w obłąkanym stanie — ku uciesze zebranej gawiedzi. Wkrótce zdziczali młodzieńcy schwytali powtórnie psa, na wyjącym dokończyli ohydnej egzekucji i wyrzucili jeszcze żywego na pole. Nieszczęśliwe stworzenie obdarte zupełnie ze skóry, wyło z bólu i usiłowało podnieść się na nogi. Przechodzący ludzie dopiero psa dobili dla skrócenia męczarni.

Opis ten „Kur. Płocki“ uzupełnia nadmienieniem, że jednym z oprawców był delegat służby folwarcznej, od bardzo niedawna, pełno tam analfabetów, oraz, że wprost wierzyć się nie chce, by człowiek normalny mógł być aż do tego stopnia dzikim, okrutnym, tak potępionym moralnie.

OFIARY

złożone w Redakcji „Kurjera“

Na ciepłą odzież dla żołnierza.

Wacław Dzikowski mk. 50.

Na zakład dla paralityków.

W. Dzikowski mk. 50.

Żywność na święta.

Od dnia 19 grudnia na okres następny ważne następujące kupony karty żywnościowej serji „L.“

Nr. 6 — 1 i ćwierć funta cukru za mkr. 3.75.

Nr. 7 — pół funta mąki pszennej za 60 fen.

Nr. 8 — 3 fnt. mąki żytniej za mk. 2.40. fen.

Nr. 9 — 1 funt soli za mk. 35.

Od dnia 21-go grudnia r. b. ważne kupony na chleb nr. 10, 11, 12. po 4 fn. na kupon za mk. 3.20 fen. zamiast czwartego kuponu na chleb wydawana będzie mąka żytnia na kupon nr. 8.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"